

Józef Ćwikliński

Sprawozdanie z moich robót i czynności dla dobra i ozdoby kościółów oraz kaplic

Studia Muzealno-Historyczne 9, 157-165

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. Józef Ćwikliński

„Sprawozdanie z moich zajęć i czynności, które spełniałem z całym poświęceniem, obok obowiązków parafialnych, dla dobra i ozdoby kościołów oraz kaplic po wsiach nowo zbudowanych”

[Poniższy tekst jest oparty na rękopisie sporządzonym przez ks. Józefa Ćwiklińskiego, prawdopodobnie w związku z przekazaniem przez niego spraw gospodarczych parafii katedralnej. Zachowano oryginalną pisownię, ze względu na jej nieco już archaiczny w chwili powstania charakter i specyficzny klimat. Poprawiono pojedyncze, oczywiste błędy, nie oznaczano – rzadkich – skreśleń i poprawek. Wielkie litery, bardzo licznie stosowane przez autora, zachowano tylko w miejscach, w których i dzisiaj byłyby one uzasadnione. Ujednolicono pisownię nazwy rubla, rosyjskiej jednostki monetarnej, pozostawiając skrót *rb* - rubel i *rs* – rubel srebrny w miejscach oryginalnych. Nie sposób określić, czy autor świadomie używał obu określeń, chociaż miał niewątpliwie świadomość, że pieniądze papierowe i srebrne miały różną wartość¹].

Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta Konsystorskie, Parafia katedralna kielecka, sygn. PKK-36, k.131–138.

[W poszycie rękopis ks. Ćwiklińskiego poprzedzony jest kartą z tekstem:]

Ponieważ WP X. Ćwikliński słaby nie może wychodzić, a potrzebny będzie do objaśniania rachunków, więc proszę Szanownych Kolegów, aby raczyli przybyć na zajęcia do mnie dziś o godz. 6 po południu.

Piątek, Kielce dnia 7 Listop[ada] 1884 r. X. Batorski

Czytałem:

ks. S. Kluczyński

ks. Brudzyński

Ku[...]brzański [?]

Ks. Taylor

X. P. Sawicki.

Sprawozdanie

Ponieważ pierwszy raz mam zaszczyt znajdować się na posiedzeniu Kapituły, poprzednio Kollegiaty a obecnie Katedralnej Kieleckiej, poczytuję sobie za obowiązek złożyć Sz[anownej] Kapitulie obecne sprawozdanie z moich zajęć i czynności, które spełniałem z całym poświęceniem, obok obowiązków parafialnych, dla dobra i ozdoby kościołów oraz kaplic po wsiach nowo zbudowanych, zajmowałem się także urządzeniem

1 Od 1841 r. w Królestwie Polskim obowiązywał rosyjski system pieniężny, często jednak przeliczano ruble na złote polskie.

i upiększeniem niektórych budowli mieszkalnych dla duchowieństwa miejscowego, w przeciągu lat 43-ch mojego kapłaństwa.

W r. 1840 po wyświęceniu na kapłana przeznaczony zostałem na wikaryat kielecki, w r. 1843 zainstytuowany zostałem kanonicznie na wikaryat, w r. 1845 W[ielmożny] X. prałat Wysocki oddał mi w pośredni zarząd kościół kolegiaty, z poleceniem rozdzielania wszystkich aparatów² na dwie zahrysty kanoniczą i wikaryuszów, a w każdej zahrysty podział aparatów na trzy klasy – o czym świadczą numera położone na każdym aparacie. Widząc w stanie opłakanym wszystkie aparata, zająłem się ogólną ich reparacją, która kontynuowała się przez lat 2 pod moim okiem, w moim mieszkaniu.

W tym także czasie widząc kościół ś. Wojciecha opuszczony, cmentarz nieobmurowany, na którym pasło się bydło i trzoda, mustrowali się żołnierze i jak mi donoszono odbywały się obrzydłe bezceństwa ze znie wagą miejsca ś[więtego], wyjednałem w Rządzie Guber[nialnym] Radomskim za pośrednictwem Naczelnika P[owia]tu Zieślińskiego³ zrobienie anszlagu⁴ na obmurowanie cmentarza na rs 636 kop. 21½ oraz upoważnienie Kommissy Rządowej S[praw] W[ewnętrzn]ych do zbierania ofiar dobrowolnych. Mając złp 150 w imię Boskie rozpocząłem roboty, a nie trzymając się anszlagu obmurowałem cmentarz, pokryłem dachem z gontów modrzewowych, nagrobki poniewierające się zebrałem i umieściłem w murze cmentarnym. Kościół cały gontem modrzewiowym pokryłem i otynkowałem wewnątrz i zewnątrz. Wybudowałem kruchę także gontem modrzewowem pokrytą. Wystawiłem dom dla kościelnego oraz szopę na sprzęty kościelne, w której później umieszczony został karawan. Splantowałem cmentarz i drzewkami obsadziłem oraz usypałem taras nad rzeczką⁵, gdzie także ciała zmarłych spoczywają, jak się przekonano przy kopaniu pod nowy dom fundamentów, zład parę fur kości wykopano. Na te wszystkie roboty zebrano z ofiar tylko złp 6590 gr 23, a małe roboty, jakie się okazały, swojemi szczupłemi funduszami dopełniałem. Utworzony był w prawdzie Komitet z 3-ch członków obywateli, ale jak zwykle tak i wówczas był malowany. Roboty te trwały przez lat 3.

Jednocześnie odbywała się restauracja wewnętrzna kościoła kolegiaty, mianowicie obzłoczenie ołtarzy wszystkich i pomalowanie kościoła oraz zewnętrzne pokrycie dachem kaplic bocznych z ułożeniem nowych belek i krokiew, nadto pokrycie facyaty ciosowym kamieniem. Śp. X. Majerczak Administrator Diecezji a dziekan kapituły, polecił mi pilnowanie robót wewnętrznych i prowadzenie zewnętrznych i wtedy urządziłem drugą komnatę nad zahrystą na aparata, które się nie mogły pomieścić w jednej i leżały w skarbcu i w zahrysty w szufladach, porobiłem wieszadła w kształcie trójkąta na ornaty i kapy. Kazałem wybić 3 otwory w sklepieniu dla wentylacyi, nadto wybiłem otwór w murze i urządziłem drzwi nowe z przysionka do zahrysty.

W r. 1858, gdy mury parapetowe około cmentarza kościelnego walić się zaczęły z przyczyny źle urządzonych ścieków wody, dowiedziawszy się, że anszlag na ich obłożenie kamieniem ciosowym znajduje się w magistracie na rs 1500, i że tych robót nikt się nie chciał podjąć za tak niską cenę, ja wziąłem na siebie te roboty za tę samą summę. W anszlagu Inżynier Majzer⁶ proponował przyczepiać ciosowy kamień do starych murów, a przez lat 13 tak znaczna dezolacja ich nastąpiła, że woda kości zmarłych odsłoniła.

2 Aparata – aparaty kościelne, przedmioty służące do celów liturgicznych.

3 Tomasz Zieśliński (1802–1858), w l. 1846–1858 naczelnik powiatu kieleckiego.

4 Kosztorys, projekt.

5 Silnica, Sielnica – niewielka struga płynąca opodal kościoła św. Wojciecha, obecnie skanalizowana.

6 Być może chodzi o inż. Karola Meyzera (Mejzera, Mayzera, ur. 1797). Od 1823 r. inżynier wojewódzki w Kielcach. Zmarł w 1837 r., toteż przywołany przez X. Ćwiklińskiego kosztorys liczyłby w chwili realizacji ponad 20 lat. Inni technicy o podobnym nazwisku nie byli w Kielcach w tym czasie notowani. Ludwik Mejer, zm. 1870, był w latach 1828–1834 budowniczym pow. opatowskiego. J. Szczepański, *Kielecki słownik biograficzny. Architekci i budowniczowie* Warszawa – Kraków 1990, s. 94

Zmuszony byłem zburzyć stary mur a na ankry żelazne i cement, którego ja pierwszy w Kielcach do robót używałem, przy zasięgnięciu rad p. Borkowskiego budowniczego⁷, kamieniem ciosowym obłożyć. W anszlagu nie było funduszu na urządzenie ścieków, ja takowe urządziłem z kamienia ciosowego. Sztachety żelazne ustawiłem i wzmocniłem słupkami kamiennymi przegradzającymi przęsła i prętami żelaznymi. Nad anszlag więc wydałem na 30 beczek cementu portlandzkiego rs 270 przeszło, i słupki, ścieki ciosowe i obrukowanie na około także [zrobiłem] nad anszlag. Roboty te się odbywały przeszło 2 lata, pilnować ich musiałem od świtu do wieczora, bo się płaciło na dnie.

W r. 1860 przez Dziekana Kolegiaty śp. X. Majerczaka powierzony miałem powtórnie zarząd kościoła. Odebrałem w remanencie 6 sztuk świec woskowych już upalonych, 13 sztuk stearynowych funtowych i 34[?] kawałków, a kościół winien był mydlarzowi za wybrane światło złp 839 gr 2, które kapituła z własnych funduszków musiała zapłacić. Zaraz zaopatrzyłem kościół w światło, wzięwszy na niżej podpisanego świec za złp 690, i zająłem się skupowaniem wosku za własne pieniądze, którego zawsze miałem corocznie po 200 i więcej funtów w zapasie, trzymając się tej zasady, że każdy dobry gospodarz powinien się oglądać na przyszłość.

W r. 1862 zajmowałem się obmurowaniem dodatkowego cmentarza chowalnego sposobem administracyjnym, bo nikt nie chciał się podjąć dla niskiego anszlagu, a umarłych chowano za cmentarzem. Cmentarz ten ja pierwszy podzieliłem na kwatery.

W tymże roku 1862, żeby kościół ś. Wojciecha miał opiekę jaką, żeby częściej tam nabożeństwo bywało i żeby był fundusz na potrzeby kościoła niezbędne, jako to na światło, wino etc., wpłynąłem na pp. kupców kieleckich i zachęciłem ich do zaprowadzenia kongregacji kupieckiej. PP.⁸ kupcy przystali na mój projekt pod warunkiem, że ja będę ich kapelanem. Jakoż dotąd opatrują kościół w światło, wino. Zbudowali nowe organy za 600 rb⁹, sygnaturę nową za rs 1000, które to kwoty ja sam od nich wybierałem, dodawszy do organ rs 75, które śp. Łącka alias Lardella przy śmierci swojej na ręce moje na tenże cel złożyła. Zaopatrzone został też kościół w kielichy, monstrancję, puszkę, trybularze i niektóre aparata za mojem staraniem, i to wpisane w inwentarz kościoła ś. Wojciecha.

W r. 1866 kiedy wszelkie fundusze duchowne poszły na skarb, III[u]m[inat]jus¹⁰ obecny dziekan Kapituły zapytał się śp. X. Biskupa Majerczaka, wówczas Dziekana Kapituły, w obecności mojej, z jakich funduszków będą zaspokajane potrzeby kościoła i zapłata dla służby kościelnej, organisty, skoro kapituła nie posiada żadnych funduszków, śp. Biskup odpowiedział: X. Ćwikliński ma 200 rubli z kassy na wino, o resztę niech się stara, ma głowę na karku, to potrafi rządzić jak dotąd rządził. III[u]m[inat]jus terazniejszy dziekan rzekł do mnie: oddajemy ci w zarząd kościół i akcydensa, tak jak dotąd pobierałeś bez rachunków, staraj się tylko, aby potrzeby były załatwiane bez odwoływania się do Kapituły. Wtedy ja odpowiedziałem: Przyjmę na moją odpowiedzialność zarząd, ale rachunki jak prowadziłem, tak prowadzić będę, żeby z czasem ktoś nie myślał, że ja stąd ciągnę dla siebie zyski.

W r. 1867 burze po dwakroć zrywały dach z kościoła w znacznej części, tymczasowo dach pokryto deskami, wiązania na sygnaturze spróchniałe kawałkami odpadały. Dach na całym kościele blaszany był zły, potrzeba było gwałtownego ratunku. Otóż

7 Aleksander Borkowski (ur. 1802), w latach 1847–1865 budowniczy guberni kieleckiej. Nadzorował remont kolegiaty kieleckiej i muru cmentarnego przy niej. J. Szczepański, *Kielecki...*, s. 36, 37.

8 Panowie/

9 Chodzi o boczne organy zbudowane przez Kaspra Krzykawskiego, organmistrza z Kielc, za 610 rb. Były używane do 1941 r. Główne organy z fundacji bpa Tomasza Kulińskiego wykonała w 1890 r. firma Leopolda Bloomberga z Warszawy. P. Rosiński, *Zabytkowe organy...*, s. 138.

10 Oświecony. Autor wielokrotnie stosuje taką formułę grzecznościową.

poprosiłem do swego mieszkania cały dozór kościelny, wójtów gmin i sołtysów wszystkich wsiów, przedstawiłem zgromadzonemu gwałtowną potrzebę radykalnej restauracji kościoła i składek pieniężnych, przyrzekając, że J[ąśnie] W[wielmożny] Biskup wyjedna także na to pewną sumę od rządu. Zgromadzeni przyrzekli w imieniu parafian składki jakie na nich zostaną przeznaczone. Dozór kościelny podał do J[ąśnie] W[wielmożnego] Biskupa prośbę z dołączoną uchwałą o wyjednanie od rządu zasiłku pieniężnego. Rząd Guber[nialny] polecił zrobić anszlag na pokrycie blachą całego kościoła, wieży zegarowej i sygnatury. Anszlagi przesłane do Warszawy, pomimo excytacyi¹¹ Biskupa na podstawie moich raportów przesyłanych do departamentu, że wieża runie na kościele, tak jest zła, że sklepienia się zawała od zaciekania, cały rok jednak leżał anszlag w Departamencie Spraw Duchownych. Dopiero w r. 1868 w m[iesią]cu października, poprosiłem śp. Biskupa o napisanie listu półurzędowego do J[ąśnie] W[wielmożnego] Muchanowa¹² i dopiero skutek nastąpił, bo plany zostały zatwierdzone i skarb wyassygnował na roboty rs 14 697 kop. 70. Po otrzymaniu tej sumy i ustanowieniu przez rząd komitetu do prowadzenia robót, Gubernator Chlebniów¹³ wezwawszy do siebie tenże Komitet w komplecie, oznajmił, aby się nie trzymać ściśle planu, żeby zmienić frontony Kościoła który podług niego wyglądał jak sarai¹⁴, a upiększyć ile możności zewnątrz i wewnątrz, żeby jako pierwszy w gubernii najładniej wyglądał i że on wyrobi pozwolenia do zbierania ofiar w całej gubernii. Ja podziękowałem mu za jego życzliwość i prosiłem o zbieranie ofiar tylko w parafii. Na Pierwszem posiedzeniu komitetu okazało się, że blacha na pokrycie kościoła była anszlagowana prosta żelazna a do zakupu białej angielskiej blachy¹⁵ potrzeba było dodać 1300 rubli. Nie chcąc się zgodzić na prostą blachę, musiałem dać piśmienną deklarację, że tę sumę z ofiar dostarczę i wtedy dopiero komitet zgodził się na pokrycie białą blachą.

Aby zadość uczynić życzeniom Gubernatora Chlebniowa i upiększyć kościół zewnątrz i wewnątrz uprosiłem W[ielmożnego] Kowalskiego budowniczego¹⁶ o zrobienie planu na frontony, które wtedy dopiero zaczął robić, gdy mu na piśmie dałem deklarację, że dostarczę fundusz na tę robotę, jak również na urządzenie galeryi na dzwonnicy, sprawienie i ustawienie 4-ch Ewangelistów kamiennych¹⁷. Będąc w Lublinie widziałem posadzkę tamtejszych kościołów marmurową sprowadzoną z okolic Kielc. Zawstydziło mię to, że u nas takiej nie ma, postanowiłem użyć wszelkich sposobów do ułożenia posadzki marmurowej i gradusów przed ołtarzami bocznymi, które były ułożone z kawałków nagrobków. Niedługo potem gdy J[ąśnie] W[wielmożny] Hr. Berg¹⁸ Namiestnik Królestwa przybył do Kielc dla zwiedzania nowej cerkwi¹⁹ i uwiadomił, że będzie oglądał roboty prowadzone w naszym kościele, prosiłem śp. X. Biskupa, aby przedstawił mu komitet restauracyi kościoła i prosił w imieniu komitetu o zasiłek pie-

11 Zainteresowania.

12 Aleksander S. Muchanow, w l. 1867–1871 dyrektor Zarządu Obcych Wyznań w Warszawie.

13 Konstantin D. Chlebniów (1822–1908), gubernator kielecki w l. 1866–1869. Więcej o jego pobycie w Kielcach: L. Dziedzic, *Gubernator kielecki Konstanty Chlebniów i jego wspomnienia z Kielc*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. III, s. 183–203.

14 Ros. chałupa, szopa, stodoła.

15 Blacha biała – pokryta warstwą cyny lub cynku.

16 Franciszek Ksawery Kowalski (1827–1903), architekt, w latach 1867–1897 budowniczy guberni kieleckiej. W latach 1869–1872 kierował restauracją kolegiaty kieleckiej. J. Szczepański, *Kielecki...*, s. 74, 75.

17 Por. B.M. Gawęcka, *Prace Franciszka Ksawerego Kowalskiego i Faustyna Cenglera przy katedrze w Kielcach w latach 1869–1872*, w: *Historia sztuki w dobie globalizacji: materiały IV Środkowoeuropejskiego Forum Doktorantów Historii Sztuki Wrocław 5-8 listopada 2009*, red. A. Jezierska, A. Szewczyk, A. Śliwowska, Wrocław 2013, s. 73–83.

18 Fiodor F. Berg (1794–1874), w l. 1863–1874 namiestnik Królestwa Polskiego.

19 Cerkiew Wniebowstąpienia Pańskiego postawiona na wzgórzu zamkowym w l. 1867–1870.

nieżny na dalsze roboty. Skutek nastąpił dobry bo rząd wyasygnował 4 tysiące kilkaset rubli na posadzkę. Urządziłem koncerta, teatru amatorskie, z których znaczne uzbierałyśmy kwoty, choć przyjęcia amatorów dla zachęty także mię coś kosztowały z własnej kieszeni, jednak kiedy mi budowniczy radził, aby potrącić sobie wydatki, stanowczo tego odmówiłem, ale wszelkie przychody podług ścisłego wyrachowania oddawałem p. Możdżyńskiemu²⁰ jako kassyerowi. Oprócz wszystkich tych wydatków, gdy dostałem gratyfikację od rządu dała [ona] jeszcze 160 rubli, i to mi na dobre wyszło, bo kiedy mię zapytano w paru miejscach, gdzie wymagałem większych ofiar, ile ja też dałem?, pokazawszy w książce moją ofiarę, zostali upokorzoni i dali więcej. Przy zbieraniu tych ofiar spotykały mię nieprzyjemności, ale miałem w pamięci słowa świętobliwego Boduena²¹. Na mój wniosek bezwarunkowy podniesione zostały gradusy przed [wielkim] ołtarzem i na całym podniesieniu nowa platforma została urządzona. Chrzcielnica dawna przerobiona została na kruchtę za zniesieniem się z władzą dyecezalną, gdzie starą posadzkę marmurową dla oszczędności własnymi rękami z murarzem układałem. Dawniej pod ławkami na kościele nie było żadnej posadzki, tam znaleźliśmy szczury zdechłe z resztkami świeczek łojowych, przedstawiłem więc komitetowi potrzebę ułożyć szczelnie starą posadzkę, i osobiście pilnowałem, aby dobrze było zrobione. Resztę starej posadzki proponował komitet sprzedać, lecz oparłem się tej propozycji i zrobiłem z niej chodniki od schodów do kościoła i koło kościoła, i takowe dla oszczędności własnymi rękami z murarzem układałem. Z tych kamieni ułożyłem także posadzkę w Ogrójcu i położyłem wielki kamień na otworze grobu, gdzie wprzód była deska²². Po kilka razy dziennie wchodziłem na rusztowania dla dopilnowania robót tam, gdzie oprócz budowniczego nikt nie śmiał wchodzić, pomimo że mię od tego śp. Biskup odwodził, obawiając się wypadku. Kiedy za 15 dni miał być kościół otworzony na Matkę Boską Różańcową, a posadzkę zabrakło 125 łokci, przez 3 trzy dni siedziałem w lesie za Morawicą, ławiąc z kamieniarzami marmury, podwyższyłem dubeltowo płacę kamieniarzom na koszt entrepreneurera²³, którzy dzień i noc przy świetle robili, a na czym entrepreneurer jeszcze zyskał po złotemu na łokciu, i na czas posadzka ukończona została. Na moje wezwanie 300 furmanek wyjechało po żwir do Łopuszna na wysypkę cmentarza, 100 fur po piasek wyjechało, a 200 pieszych ludzi [przychodziło] dziennie do plantowania i rozsypywania, którzy cały cmentarz w dwóch dniach zniwelowali, wysypali żwirem, piaskiem i znowu piaskiem ze żwirem i ubili pałkami. Że zajmowałem się tem z całą gorliwością i poświęceniem, patrzył się na to Gubernator Leszczow²⁴, który po ukończeniu robót napisał list do mnie, dziękując mi za trudy i poświęcenie przy wspomnianych restauracji. Poręcze żelazne na wschodach²⁵ są mego pomysłu. Na wielkich wschodach urządziłem [poręcze] przed restauracją kościoła a na dwojgu od ulicy w r. 1880 ze składek zbieranych na organy.

Nie zapominałem i o aparatach i bieliźnie kościelnej, z summy bowiem przeznaczony przez śp. Biskupa Majerczaka na pomalowanie kościoła wewnątrz, oszczędziłem rs 1500 i z tych jego excellencya J[aśnie] W[wielmożny] Biskup zakupił aparatów za rs 1000 i prócz tego z tych pieniędzy kupiłem w Warszawie materji na dwa garnitury²⁶

20 Być może chodzi o Leona Możdżeńskiego, właściciela księgarni i skarbnika Kieleckiego Towarzystwa Dobroczyńności.

21 Prawdopodobnie Gabriel Piotr Baudouin (Boduen, ur. 1689, zm. 1768 w Warszawie), francuski ksiądz, misjonarz ze Zgromadzenia św. Wincentego á Paulo, profesor filozofii i teologii, działacz charytatywny. Od 1717 r. mieszkał w Warszawie, gdzie założył m.in. Dom Podrzutków.

22 Por. P.J. Starzyk, *Kaplica Ogrójcowa w Kielcach*, Kielce 2014, s. 12.

23 Przedsiębiorcy.

24 Aleksander N. Leszczow (1827–1902), gubernator kielecki w l. 1871–1884.

25 Schodach.

26 Prawdopodobnie idzie o komplety szat liturgicznych.

białe i takowe zrobione zostały w Kielcach. Reszta poszła na 12 alb nowych i inne reparacje, jak wskazują rachunki w księdze kapitulnej.

W r. 1870 po śmierci śp. Biskupa Majerczaka zakupiłem do baldachimu nad katafallem²⁷ alpagi²⁸, materyi różowej i nakrycie fioletowe na katafal do mieszkania. Te wszystkie materye spożytkowałem na podszewki aparatów, a nawet kapę żałobną kazałem zrobić ufarbowawszy na czarno.

W r. 1870 z ofiary pewnej osoby rs 300 i z drobnych ofiar przez kilka lat zbieranych zbudowałem Ołtarz Przemienienia Pańskiego cały Złocony, czego koszt wynosił 800 rb przeszło, przedtem tylko sam obraz wisiał na ścianie kościoła.

W r. 1875 będąc w Krakowie zamówiłem mały organ czyli pozytyw, w miejsce dawnego zupełnie zniszczonego, u organmistrza Sapalskiego, chcąc go przy tej sposobności sprowadzić do Kielc dla poprawienia dużego organu²⁹. Nie mając funduszu na ten cel, dopiero 1878 [r.] w imieniu dozoru kościelnego wniosłem prośbę do Ministra Spraw Wewn[ętrznych] o zwolnienie od opłaty 100 rubli na granicy i zarazem prośbę do J[ąśnie] W[ielmożnego] Gubernatora o pozwolenie zbierania ofiar do wysokości rs 600 na pozytyw i reparacją organ. Ponieważ zbieranie kwesty po domach uważałem za uciążliwe dla siebie, zaprowadziłem pierwszy raz kwestę w kościele, a położywszy pierwszy na tacę parę razy po rublu, ofiary szły pomyślnie, bo od 26 czerw[ca] 1878 r. do 14 grud[nia] 1879 r. zebrane zostało rb 1405 kop. 86. Summa ta na nowy pozytyw, reparacją organ, na reparacją zewnętrzną kościoła i inne potrzeby wydana została, do której [kwota] rs 96 kop. 51 dodana z ofiar późniejszych. Rachunek szczegółowy tu dołączony dowodami poparty przekonywa³⁰.

Kościół ś. Wojciecha tak mnie interesował, że wciąż przemyślałem jakim sposobem zapewnić mu istnienie, i dlatego nie przyjmowałem 4-ch pierwszorzędných beneficjów ofiarowanych [mi] przez śp. Biskupa, bo zrobiłem niejako ślub będąc w nieszczęściu w r. 1862, że dopóki żyć będę, nie przestanę czynić zabiegów o powiększenie, ozdobę tego kościoła i ustalenie nabożeństwa. Nad to z powiększaniem się tak szybkim parafii, widząc szczególnie w porze zimowej, jak lud wiejski na mrozie stawał przy drzwiach wchodowych, a publiczność kielecka wracała się od kościoła do domu bez słuchania mszy ś[więtej] i kazania, jak konfessyonały trzaskały i kamienna balustrada w dwóch miejscach pękła, postanowiłem w r. 1874 zwołać dozór kościelny I poprosić obywateli m. Kielc, wójtów gmin I sołtysów wszystkich wsiów do magistratu kieleckiego, i tak zebrany przedstawiłem potrzebę utworzenia drugiej parafii, dodając że w czasie jakiego popłochu w kościele, z powodu np. ognia, wielkie może się stać nieszczęście. Zgromadzeni na tem zebraniu oświadczyli jednozgodnie, że wszyscy widzą potrzebę drugiego kościoła parafialnego. Spisany został protokół narady, przez 100 kilkadziesiąt osób podpisany, i z prośbą do J[ąśnie] W[ielmożnego] Biskupa przesłany, o wyjednanie u rządu i zatwierdzenie nowej parafii. Zatwierdzenie przez ministerium nastąpiło dopiero w r. 1879, na wstawienie się powtórne listowne J[ąśnie] W[ielmożnego] Biskupa do ministra s[praw] wewn[ętrznych]. W r. 1880 stosownie do rozporządzenia Rządu Gub[ernialnego] ustanowiony został komitet pod przewodnictwem dozoru kościelnego. Zaczęto zbierać ofiary na zbudowanie domu dla 2-ch Xięży i służby kościelnej. Dom piętrowy w ciągu roku wybudowany został, parter tylko z wierzchu nieotynkowany, aby mury lepiej wyschły i podłóg w jednej suterynie nie dane, na które są gotowe tarcice. Ile podjąłem trudów przy tej fabryce, to jedno wystarczy za przykład

27 Katafalkiem.

28 Alpaga, alpaka – tkanina półwełniana na osnowie bawełnianej, błyszcząca, stosowana na lżejsze ubrania i jako podszewka.

29 Por. P. Rosiński, *Zabytkowe organy w województwie kieleckim*, Warszawa – Kraków 1992, s. 133.

30 Tej notatki nie odnaleziono.

gdy powiem, że przez dni 41 byłem mieszkańcem góry Bukówki, gdzie dyrygowałem ludźmi łamiącymi i wożącymi kamienie którzy wychodzili i wyjeżdżali na ofiarę, ale ja ich żywił, bez mego pilnowania nic by wyszła ich ofiara. Pomijam liczne kłopoty, jakie miałem z majstrami. Koszta budowy tego domu według obrachunku W[ielmożnego] Budowniczego Gubernialnego uskutecznionego, w obecności członków komitetu W[ielmożnego] Prałata Brudzyńskiego³¹ i pp. Marro, Krenna, Justowskiego³², wyniosły 4978 rubli kop. 86, dochód zaś podług książeczek 4963 rubli kop. 98, a że zapisali ofiary, a gotówki dotąd nie złożyli: a) w książce W[ielmożnego] Brudzyńskiego rs 92, b) w książce X. Ćwiklińskiego Gawlik rs 40, a Justowski rs 25, więc nadałem swoich pieniędzy rs 171 kop. 82. Brak ten zastąpić musiałem, bo robotnik wymagał zapłaty.

Nad ten dodatek dostarczyłem do nowego kościoła piach i kamienie, co kosztowało rs 192 kop. 62 i cegłę za 260 rb, razem rs 452 kop. 62, która to kwota nie weszła do rachunku, a na co mam dowody w osobnych swoich rachunkach.

Nadmienić mi też wypadła, że zaprowadzoną kwestę w kościele na organy miałem zamiar kontynuować nieustannie na potrzeby katedry, ale dnia 14 grud[nia] 1879 r. przerwana została z woli J[aśnie] W[ielmożnego] Biskupa. Dopiero w r. 1880 dnia 25 kwiet[nia], kiedy nastąpiło pozwolenie zbierania ofiar na kościół ś. Wojciecha i na budowanie domu, kwesta w kościele z ambony ogłoszona została z wiedzą dozoru kościelnego, bo wedle przepisów rządowych wszelkie większe kwoty po kościołach zbierają się pod nadzorem dozoru, któremu obrót zebranych ofiar powinien być wiadomy. Od dnia 16 październik[ia] 1882 r. po obrachunku przychodu i rozchodu na budowę domu, jak wyżej wykazałem, kwesta zbierana była do czasu obecnego na budowę kościoła. Kwesta ta po dzień 1 listop[ada] b.r. wynosi w ogóle 3369 rb 22 kop. Wydatki z tej summy, tak na kościół ś. Wojciecha, jak na katedralny rs 283 kop. 33, pozostaje w gotowiznie rs 3085 kop. 89. Z tej summy złożone w banku rs 2911 kop. 34½, a w kasie u mnie na bieżące wydatki jest rs 174 kop. 54½. Nadto 180 stosów kamieni zwieziono za rs 274 kop. 65 z funduszów mnie tylko wiadomych, wapna korey 405 zlassowano zakupionych z ofiar w kościele ś. Wojciecha zebranych, które są zapisane w książce p. Marro, a dotąd nieobliczone. Zwieziono też piasku fur 300. Nadto zamówiłem kamieni 200 stosów, które obecnie łamią i wożą na cmentarz ś. Wojciecha.

[Na marginesie] Prócz tego w r. 1882 z akcydensu kościelnego sprawiłem alb 6 z koronkami za rs 41. W r. 1883 trybularz i waskula³³ biskupie za rs 35 kop. 28, mszał za rs 21, w r. 1884 wyreparowano 12 alb. Reparacya rynien, okien prawie corocznie się płaci z akcydensu. Czy i to oznacza nieporządek?

Jakkolwiek katedra nie ma funduszów dostatecznych na zaspokojenie potrzeb kościelnych, jednak ja przez lat 18 starałem się tak sztukować, że Kapituła nie miała żadnego kłopotu, chociaż podwyższyłem pensye kościelnym. Organista, który był dawniej płacony z funduszów kapitulnych rocznie rs 75, pobiera obecnie rs 100. Wino przedtem około rs 75 kosztowało do zakrystyi, a dziś za 3 tercyały zapłaciłem rs 203, bo i wino droższe i więcej mszy bywa odprawianych.

Ponieważ ogłoszone było z ambony, że się zbiera ofiary na kościół ś. Wojciecha, więc wypadła to dalej prowadzić, bo jak się lud dowie, że się kwestuje na coś innego, a nie na kościół ś. Wojciecha, to katedra może mniej, aniżeli teraz zyskać, a fabryka kościoła ś. Wojciecha dużo straci. N[ota] b[ene], trzeba wiedzieć, że bez dozoru kościelnego

31 Franciszek Brudzyński (1829–1909), ksiądz, od 1899 r. dziekan kapituły kieleckiej. W l. 1907–1909 administrator diecezji kieleckiej. M. Ruszkowska, B. Szabat, *Brudzyński Franciszek, w: Świątokrzyski Słownik Biograficzny*, t. 2, red. J. Szczepański, Kielce 2009, s. 68.

32 Zamożni mieszczańscy kieleccy. Antoni Kren (Krenn), właściciel sklepu z winami i towarami kolonialnymi, członek zarządu Kieleckiego Towarzystwa Dobroczynności.

33 Naczynia.

żadnych kwest nie może być w kościele. Mam praktykę 43 letnią, znam usposobienie parafian wszelkich stanów, powstałby krzyk i niezadowolenie, że duchowieństwo nie-szczerze działa, bo by trzeba z ambony ogłosić, że się na inny cel będzie zbierać. Nie możemy podzielać zdania takiego, jeżeli publiczność chce drugiego kościoła, to niech daje pieniądze. I w r. 1879 byli tacy, co mówili, że nie potrzeba drugiego kościoła, ale dziś wołają na gwałt o kościół, bo duża parafia. Pominąwszy wszelkie opinie, obowiązkiem jest Kapituły jako proboszcza wejść w potrzeby parafian i takowym zarządzać, bo odpowiedzialność spada na niedbałego proboszcza, gdy parafianie opuszczają się w obo-
wiązkach religijnych dla braku wygodnego kościoła.

Oprócz powyższych zajęć, miałem także dużo kłopotu aby utrzymać, czyli ocalić od zajęcia na Skarb grunta dla służ kościelnych, do czego nie miałem pewney podstawy. Dopiero wpisawszy takowe do inwentarza nowo przeze mnie spisane, który mię także wiele mozołu kosztował, nadawszy im cel prawny, w imieniu dozoru kościelnego wniosłem prośbę przez pośrednictwo władzy dycecezjalnej do władz rządowych wyższych, i dopiero w Petersburgu przy zabiegach W[ielmożnego] X. Gawrońskiego przyznane zostały dla proboszcza w Kielcach.

Będąc delegowanym do attentowania³⁴ przy zaborze na skarb funduszów duchow-nych, zastrzegłem w protokole prawo odzyskania od skarbu tych funduszów, które posługiwały na opalanie lampy i inne potrzeby kościoła. Takich funduszów wynalazłem w zapisach 2200 kilkadziesiąt rubli, jako to z sum kachalnych i innych na światło i wino, i powyższy summy uzyskałem w połowie[?] przyznanie, a u Ministra Finansów zatwierdzenie. Ale stąd, to jest z ministerstw, interes ten przeszedł do Kaznaczejstwa Imperatorskich Imuszczestw³⁵. Z tamtąd przez pośrednictwo p. Franka³⁶ wydobylem go i odesłany został do Komitetu Ministrów dla ostatecznego zatwierdzenia. Gdy tam 3 lata leżał, prosiłem J[asnie] W[ielmożnego]. X. Biskupa o napisanie listu urzędowego do ministra spraw wewn[ętrznych]. Byłem pewny, że ten krok osiągnie pomyślny skutek przy zabiegach W[ielmożnego] X. Gawrońskiego, lecz na nieszczęście nie otrzymałem wiadomości kiedy ten list i pod którym numerem wyszedł, nie mógł być tam popierany, więc odpowiedź odmowna nastąpiła. Jednak postanowiłem apelować jeszcze do Senatu, bo mi żal mojej pracy i kilkanastoletnich zabiegów.

Nadmienić jeszcze muszę, że będąc wikaryuszem 33 lat, cały wikaryat doprowadzi-łem do porządku, przerobiwszy dawne sienie na przedpokoje, podawałem suffity, okna dubeltowe, podłogi i piece, oprócz ostatniego mieszkania, a kiedy przeprowadziłem się na kanonię przeznaczoną dla prałata dziekana i dla mnie, zastałem ją po poprzednikach w nędznym stanie, bo bramy były gorsze niż w lada jakiej karczmie, w sieni bruk gorszy jak na ulicy, przystawki do pokoi parterowych podobne do chlewików, wschody na górę musiałem wprzód robić, bo trudno było rzeczy wnieść na piętro. Drwałkę na drzewo stanowił daszek kijami podparty. Miejsca ustępowego prawie nie było. Dach był tak zły, że się tylko na kominach wspierał, ogródek chrostem był ogrodzony rozleciałym.

Niezbędne reparacje, to iest zrobienie nowych drzwi zamiast bram, wymurowanie całej ściany w sieni od wejścia z ulicy po lewej ręce, postawienie tamboru³⁷, ułożenie kamiennej posadzki, przestawienie na piętrze pieców, a na dole postawienie nowych, i wystawienie drwalni, danie zamków i inne reparacje kosztowały mię w ogóle 1728 rubli kop. 46, na co mam dowody.

[Na marginesie] Dlaczegoż moi poprzednicy w takim stanie mieszka nie zostawili, chociaż mieli dochód z 2-ch lokali na dole?

34 Tutaj obecności, uczestniczenia.

35 Wł. Rosyjski Skarb Cesarski.

36 Osoba nieznaną.

37 Być może chodzi o obudowę studni.

Później wyjednałem u rządu fundusz na pokrycie domu całego i danie nowych belek nad średnim pokojem, i na okna frontowe na piętrze, gdyż parterowe okna swoim kosztem zrobiłem, a z oszczędności zrobiłem schody kamienne i drewniane na strych, przedpokój oraz sufity w jednym pokoju, przedpokojem i w kuchni. Wreszcie wyjednałem fundusz na wymurowanie miejsca ustępowego i oparkanie podwórza z ogrodem.

Przy tem oświadczyć widzę potrzebę, że w początkach mego kapłaństwa i później, zanim zacząłem się zajmować restauracją kościoła, cmentarzy i ich uporządkowaniem oraz budowaniem kaplic po wsiach, jakich za mnie stanęło 13 nowych³⁸, a w budowaniu których miałem na celu i pożytek duchowny ludu prostego i materyalny XX. Wikaryuszów, aby mieli odpowiednie miejsce do wykładania nauk katechizmowych, z których w kościele parafialnym z powodu ciżby mało, a szczególnie dzieci, korzystało, i aby na miejscu łatwiej mogli wady postrzegać i na nie pomstować[?], to oprócz tego spełniałem obowiązki parafialne nie tylko za siebie, ale i za wiekowych kapłanów, np. śp. X. Paszkowskiego, czego są świadkami Ill[u]m[inat]us Decanus³⁹ i Scholasticus⁴⁰, pierwszy bywałem w konfesyjonałach a ostatni wychodzić zwykłem. Szanując i poważając wysoce każdego z prałatów i Kanoników Kapituły, tym bardziej, że mię jeszcze młodego raczyli przypuszczać do poufałości, chętnie Kanoników Kaznodziei zastępowałem w kazaniu, dopóki nie nastał na wikariat śp. X. Ciechanowski.

Nigdy nie miałem zamiaru głosić moich funkcji[?] i zajęć z lat ubiegłych, nienawidziłem pochwał i nienawidzę i brzydzę się chełpliwością, lecz gdy teraz xięża wysłuzeni i starzy są często poniewierani przez posądenie o niedołęstwo, brak energii, na którą ja za łaską Boga nie chcę się jeszcze z nikim mieniać, zmuszony zostałem napisać Sz[anownej] Kapituły to sprawozdanie krótkie zaświadczeniem, że wszystko cokolwiek mogłem dobrego zrobić, zrobiłem tylko by dla chwały P[ana] Boga, dobra Kościoła i pożytku bliźnich.

W Kielcach d[nia] 4 listop[ada] 1884 r. X. Józef Ćwikliński Kanonik Prokurator Kapituły Kieleckiej

Przygotował Krzysztof Myśliński

*

38 Dotychczas potwierdzony (lub uznany za prawdopodobny) został udział X. Ćwiklińskiego przy powstaniu kaplic we wsiach należących do parafii katedralnej w Kielcach: murowanej w Domaszewicach i drewnianych w Kielcach-Dąbrowie, Kielcach-Zagórze, Kielcach-Dyminach, Mójczy i Woli Kopcowej. A. Adamczyk, *Kościół drewniany w województwie kieleckim*, Kielce 1998, s. 26, 26.

39 Dziekan.

40 Scholastyk.